

Szczecin, dnia 27 stycznia 2023 r.

dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Szczeciński

RECENZJA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PANA MGRA PATRYKA GACKI
PT. „STATUS OFIARY ZBRODNI W MIĘDZYNARODOWYM PRAWIE KARNYM” (SS. 802)
WARSZAWA 2022
PRZYGOTOWANEJ POD KIERUNKIEM
PANA DRA HAB. KAROLA KARSKIEGO, PROF. UW (PROMOTOR)

1. PODSTAWA OPRACOWANIA RECENZJI

Niniejszą recenzję rozprawy doktorskiej Pana mgra Patryka Gacki, zatytułowaną „Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym”, Warszawa 2022, liczba stron 802, przygotowaną na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, pod naukowym kierunkiem Pana dra hab. Karola Karskiego, prof. UW, przedkładam jako wykonanie dyspozycji uchwały nr 243 Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne z dnia 27 czerwca 2022 r. w sprawie wyznaczenia recenzentów rozprawy doktorskiej oraz składu komisji przeprowadzającej egzaminu doktorskie w przewodzie doktorskim mgra Patryka Gacki.

Postępowanie w przedmiotowej sprawie prowadzone jest na mocy art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.) w związku z art. 12 ust. 2 oraz art. 14 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, (Dz.U. z 2017 r., poz. 1789) oraz § 3 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, (Dz.U. z 2018 r., poz. 261).

Nadmieniam, że o treści przywołanej uchwały powiadomiona zostałam przez Pana prof. dra hab. Roberta Grzeszczaka – Przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne, pismem z dnia 3 października 2022 r.

2. PROBLEMATYKA BADAWCZA I TYTUŁ ROZPRAWY

Rozprawa doktorska Pana mgra Patryka Gacki porusza doniosły współcześnie (choćby w kontekście wojny w Ukrainie) oraz ważki naukowo problem z zakresu międzynarodowego prawa karnego, dotyczący szczególnej problematyki, za jaką uznać należy status ofiar zbrodni. Jej podjęcie zasługuje na aprobatę z co najmniej kilku powodów.

Po pierwsze, tematyka zakodowana w zaproponowanym tytule rozprawy, mimo że *a priori* nie wydaje się być szczególnie wymagająca naukowo, ma swój potencjał związany nie tylko ze zmieniającą się sytuacją geopolityczną na świecie i wzrostem zainteresowania międzynarodowym sądownictwem karnym, ale przede wszystkim z dość nowatorskim przesunięciem punktu ciężkości w badaniach z tego zakresu ze sprawcy na ofiarę. W związku z tym, podjęcie próby określenia statusu prawnego ofiary zbrodni na gruncie międzynarodowego prawa karnego ma znaczenie fundamentalne. Ze względu na fakt, że adresatami normatywnie wyrażonego zakazu popełniania zbrodni międzynarodowych z jednej strony – co oczywiste – są sprawcy, z drugiej zaś – korzystające z ochrony prawnej – ich ofiary, to podejmowanie badań nad statusem prawnym tych ostatnich, zyskuje nie tylko dodatkowe uzasadnienie merytoryczne, ale także odzwierciedla podmiotowy zakres owego zakazu. Już choćby tylko z tych powodów obrona przez Doktoranta optyka badawcza zasługuje na docenienie, gdyż większość opracowań poświęconych zbrodniom międzynarodowym koncentruje się jednak na sprawcach i na penalizacji popełnianych przez nich czynów. Bez wątplenia zatem obszar naukowego poznania wyznaczony został poprawnie.

Powstały – w wyniku fragmentacji prawa międzynarodowego publicznego – dział, za jaki powszechnie uważa się już międzynarodowe prawo karne, jest tym wyspecjalizowanym zespołem norm prawno-międzynarodowych, który – symplifikując – reguluje kwestie zbrodni międzynarodowych, podlegających jurysdykcji międzynarodowych trybunałów. Jego znaczenie ostatnimi czasy – niestety – zyskuje na atrakcyjności, a to za sprawą konieczności tworzenia i wzmacniania efektywnego – uniwersalnego – systemu wymiaru sprawiedliwości, w oparciu o postanowienia prawa międzynarodowego. Jeśli dodatkowo wziąć pod uwagę popełniane na ogromną skalę zbrodnie międzynarodowe i ich okrucieństwo oraz skutki, a także fakt, że niestety – za sprawą Federacji Rosyjskiej – Europa nie jest już obszarem wolnym od działań wojennych, to brak uregulowania kwestii zbrodni międzynarodowych stanowiłby przejaw słabości prawa międzynarodowego jako takiego, poprzez uniemożliwienie – w sensie formalno-prawnym – ścigania zbrodniarzy i przypisania im odpowiedzialności na gruncie prawno-międzynarodowym. Obrona przez Doktoranta problematyka nabiera zatem zarówno doniosłości społecznej, jak i praktycznego uzasadnienia, stanowiąc w pewnym sensie *signum temporis* współczesnej sytuacji geopolitycznej, wyznaczającej szerokie spektrum – wciąż aktualnych i wartych poruszenia – zagadnień.

Po drugie, zarówno w polskiej, jak i w zagranicznej literaturze przedmiotu, o ile można spotkać zróżnicowane ilościowo i przedmiotowo opracowania, poświęcone międzynarodowemu prawu karnemu *in genere*, to w zdecydowanej mniejszości są te *explicite* traktujące o ofiarach zbrodni międzynarodowych. Zgadzam się z Doktorantem, że już choćby na gruncie polskiego piśmiennictwa monografia T. Lachowskiego (T. Lachowski, „Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym sprawiedliwość okresu przejściowego (*transitional justice*)”, Łódź 2018) ma istotne znaczenie. Jednak autor ten – opisując kwestie dotyczące ofiar poważnych naruszeń praw człowieka lub prawa humanitarnego w czasie gwałtownych zmian polityczno-społecznych – nie zamknął drogi pogłębionym badaniom statusu owych ofiar. Tytułowa problematyka pozostaje zatem wciąż „niedoszacowana”, jeśli idzie o naukowe

zainteresowanie, a zmieniająca się dynamicznie sytuacja geopolityczna daje asumpt do pogłębionych analiz w tym obszarze.

Zaproponowany tytuł rozprawy „Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym” – co do zasady – sformułowany został poprawnie, odzwierciedlając przedmiot rozważań i główny nurt badań. Ja chyba jednak – tytułem pewnej precyzji właściwej prawnikom – uzupełniłabym go o przymiotnik „prawny” doprecyzowując jednocześnie, że przedmiotem analiz będzie prawny status ofiary zbrodni. W pracach z zakresu nauk prawnych nie mówimy bowiem o jakimkolwiek statusie, a o statusie prawnym, wyznaczonym zakresem oraz treścią obowiązujących regulacji prawnych.

Wskazany zabieg mógłby odnieść także inny skutek, a mianowicie umożliwić – tak pożądane w kontekście 802-stronicowej rozprawy Pana mgra Patryka Gacki – zawężenie obszaru prowadzonych badań. Przy tak nakreślonym tytule można bowiem zrezygnować z wkraczania na grunt filozofii prawa karnego, wiktymologii czy innych nauk (oczywiście poza niezbędnymi odniesieniami), czyniąc z rozprawy opracowanie *stricte* prawnicze, dotyczące tego, co i w jakim zakresie determinuje status prawny ofiary zbrodni na gruncie międzynarodowego prawa karnego. Pójście za przedmiotową sugestią przysłużyłoby się także większej precyzji językowej, gdyż dyscyplinowałoby Doktoranta, nie pozostawiając jednocześnie wątpliwości, że pisząc o „pozycji ofiary” albo że „jej *figura* wyznacza istotę ochrony...” (s. 15), mowa jest o jej pozycji prawnej (tudzież o statusie prawnym).

Podsumowując stwierdzam, że problematyka podjęta w rozprawie pozostaje w nurcie badań z zakresu prawa międzynarodowego, w tym – doprecyzowując – jego wyspecjalizowanej części, jaką jest międzynarodowe prawo karne. Tytuł rozprawy sformułowany został dość poprawnie, odpowiednio umożliwiając zawężenie obszaru badań, z którego jednak Doktorant nie skorzystał, o czym w dalszej części recenzji.

3. STRUKTURA ROZPRAWY I WSTĘP DO JEJ MERYTORYCZNEJ OCENY

W zakresie układu treści, który koresponduje z obranym tytułem rozprawy, nie wnoszę prowadzących do merytorycznego i metodologicznego zanegowania trzonu rozprawy zasadniczych uwag. Rozprawa ujęta została – prócz wprowadzenia, wniosków końcowych oraz bibliografii – w siedem następujących po sobie logicznie rozdziałów, zatytułowanych odpowiednio: rozdział I – „Ofiara, podmiot bierny i pokrzywdzony w międzynarodowym prawie karnym”, rozdział II – „Podmiotowość bierna a zbrodnie międzynarodowe”, rozdział III – „Zbrodnie międzynarodowe a formy pokrzywdzenia”, rozdział IV – „Ograniczone upodmiotowienie procesowe – ofiara zbrodni na pierwszym i drugim etapie rozwoju międzynarodowego prawa karnego”, rozdział V – „Zwiększone upodmiotowienie procesowe – ofiara zbrodni na trzecim etapie rozwoju międzynarodowego prawa karnego”, rozdział VI – „Ofiara zbrodni a sprawiedliwość punitywna” i ostatni VII rozdział – „Ofiara zbrodni a sprawiedliwość reparacyjna”.

Szanując prawo Doktoranta do obrania własnego sposobu prezentowania poglądów, pozwolę sobie wyrazić wątpliwość w kontekście struktury rozprawy, jednocześnie rezygnując z deskrypcji treści poszczególnych rozdziałów, zasygnalizowanej już choćby spisem treści.

Podążając za wyznaczonym tytułem rozprawy brak jest wątpliwości, że obszarem naukowego poznania – zgodnie z zamysłem Doktoranta – ma być międzynarodowe prawo karne. Pamiętać jednak należy, że zarówno w polskim, jak i w zagranicznym piśmiennictwie zwraca się uwagę na to, że pojęcia międzynarodowego prawa karnego, prawa międzynarodowego karnego czy prawa karnego międzynarodowego – nie mając synonimicznego charakteru – posiadają odmienną zawartość treściową. Nie wdając się w rozważania natury semantycznej dość powiedzieć, że definicyjny punkt ciężkości leży w relacji (bądź jej braku) prawa międzynarodowego do prawa krajowego, czy też innymi słowy w tym czy mowa jest jedynie o międzynarodowych aspektach prawa krajowego, w tym wypadku prawa karnego materialnego i procesowego (np. obowiązujące na gruncie krajowym ratyfikowane umowy międzynarodowe), czy też o tej części międzynarodowego prawa publicznego, którą stanowi międzynarodowe prawo karne (w ślad chociażby za A. Cassese, że „międzynarodowe prawo karne jest dziedziną międzynarodowego prawa publicznego”. zob. A. Cassese, *International Criminal Law*, Oxford 2003, s. 16 i nast.).

Istnienie wspomnianych rozbieżności skutkuje tym, że wprowadzając w tytułową problematykę – moim zdaniem – Doktorant powinien, dbając o precyzję i uporządkowanie terminologiczne, ale także o zawężenie obszaru badań, rozpocząć od wyjaśnienia, czym na gruncie recenzowanej rozprawy będzie się zajmował (prawem międzynarodowym, prawem krajowym czy obydwoma porządkami prawnymi). Tymczasem, zgłębiając status ofiary zbrodni, sięga On – wbrew tytułowi bądź mojemu wyobrażeniu o jego znaczeniu i zakresie – nie tylko na grunt prawa międzynarodowego, ale także bardzo często (zbyt często i niepotrzebnie) na grunt prawa krajowego. Uważam, że gdyby ograniczyć (zawęzić) analizy do prawa międzynarodowego publicznego (w tym karnego) byłoby to zupełnie wystarczającym zabiegiem. Wówczas w głównym trzonie analiz pozostałyby kwestie najważniejsze, tj. dotyczące ofiary jako podmiotu biernego i pokrzywdzonego (jak ujmuje to Doktorant), zbrodni międzynarodowych (pytanie czy wszystkich – o czym poniżej) i przede wszystkim międzynarodowych trybunałów karnych (również pytanie czy wszystkich, do czego powrócę). Te aspekty – wpisane w zakres prawa międzynarodowego publicznego – wykluczyłyby konieczność odnoszenia się nie tylko do prawa krajowego (w zakresie chociażby takich wątków, jak te poświęcone osobowości prawnej – s. 97 i nast., zupełnie inaczej ujmowanej w prawie międzynarodowym, niż w krajowym itp.), ale także do filozoficznych, socjologicznych czy psychologicznych aspektów badanego zagadnienia. O ile fakt popełnienia zbrodni międzynarodowej, przypisania odpowiedzialności czy wymierzenia kary – za sprawą ścigania zbrodniarzy międzynarodowych w oparciu o postanowienia prawa międzynarodowego, będącego konsekwencją realizacji obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju na świecie – pozostaje w gestii prawników (internacjonalistów), to uwarunkowania psychologiczne czy społeczne objęte wiktyimizacją, wymagają jednak posiadania wiedzy specjalistycznej. Jako takie – w moim odczuciu – przekraczają ramy rozprawy doktorskiej z zakresu nauk prawnych, z



wyjątkiem niezbędnych (subsydiarnych) wątków z tego zakresu (chodzi mi przykładowo o takie kwestie, jak koncepcja ofiary idealnej czy badanie satysfakcji ofiar).

Jeśli jednak moje założenie, co do zakresu merytorycznego rozprawy jest błędne i zamiarem Doktoranta – zresztą, jak zaznacza w opisie perspektyw badawczych (s. 22) – była analiza zarówno prawa międzynarodowego publicznego, jak i materialnego i procesowego prawa karnego krajowego, z zaakcentowaniem wpływu na badane zagadnienia przykładowo dorobku filozofii oraz teorii prawa karnego, a ponadto wiktymologii i innych nauk, to wówczas należałoby rozważyć zmianę tytułu rozprawy na „Status ofiary zbrodni w prawie karnym międzynarodowym”, nie zaś w międzynarodowym prawie karnym, jak obecnie. Ta niepozorna różnica ma daleko idące konsekwencje z perspektywy nie tylko struktury rozprawy, ale również jej treści i zakresu przedmiotowego, do którego mam najwięcej zastrzeżeń. Zgłaszam ją jednak mimo pełnej świadomości, że działalność trybunałów karnych ma komplementarny – względem krajowego systemu wymiaru sprawiedliwości – charakter.

Doprecyzowania wymaga także sposób rozumienia pojęcia osoby będącej ofiarą zbrodni, w taki sposób, by poza zakresem rozważań pozostawić chociażby kwestię zwierząt. Nie widzę żadnych powodów, dla których Doktorant winien podejmować tę problematykę, mimo truizmu – na który wskazuje – że w Ukrainie obok ludzi giną także zwierzęta (s. 77). Dowodzenie, że „w szerokim ujęciu wiktymologicznym zwierzęta mogą być także ofiarami zbrodni międzynarodowych” (s. 79) jest tyleż niecelowe, co kontrproduktywne. Nie znam przypadku zbrodniarza wojennego, który odpowiadałby za zbrodnię międzynarodową na zwierzęciu, tak jak i zwierzęcia, które byłoby objęte zakresem treściowym nazwy „ofiara zbrodni międzynarodowej”. Konstrukcyjnie opowiadam się zatem za tym, by strona podmiotowa zbrodni międzynarodowej obejmowała osoby fizyczne, choć wiadomym jest, że prawo międzynarodowe w coraz większym zakresie rozciąga swoją ochronę także na zwierzęta. Jednak nie oznacza to, że ze zdań typu „głód czy też strach towarzyszą nieznanym sytuacjom, takim jak bombardowania i wybuchy, stanowią inne, potencjalne źródła wiktymizacji zwierząt” (s. 78) – w mojej ocenie – da się wywieść coś merytorycznie przydatnego dla ustalenia statusu prawnego ofiary zbrodni wojennej.

Jeśli w dalszym zakresie analizować strukturę pracy, to niecelowym wydaje się również ukazywanie upodmiotowienia procesowego ofiary z podziałem na trzy etapy rozwoju międzynarodowego prawa karnego odrębnie. Gdyby – sprowadzając do meritum opisywany rozwój – ukazać go przekrojowo w jednym rozdziale, dowodząc oczywistej kwestii, że wraz z rozwojem międzynarodowego prawa karnego zwiększa się upodmiotowienie ofiar zbrodni, praca zyskałaby na syntetyczności. Uczynienie tła analiz (nie zaś równoznacznego przedmiotu rozważań) z dwóch pierwszych etapów wydaje się być zabiegiem wystarczającym, by odkodować z nich nasilenie zmian w kierunku upodmiotowienia ofiary, mające miejsce w trzecim etapie, idąc za periodyzacją zaproponowaną przez Doktoranta.

Powyższe spostrzeżenie oraz jednostki redakcyjne spisu treści kierunkują uwagę w stronę podmiotowości (upodmiotowienia) tytułowych ofiar. Do tego, o jaką podmiotowość Doktorantowi chodzi, odniosę się poniżej, tu jednak – w kontekście struktury pracy – kilka zasadniczych uwag, które pragnę zgłosić. Czy analizując wieloaspektowo obowiązujące akty

prawne nie dałoby się – jak czynią to prawnicy – na ich podstawie odtworzyć normatywnego statusu osób – ofiar zbrodni? Czy wychodząc od nakreślenia przedmiotu rozprawy (międzynarodowe prawo karne), poprzez precyzyjne wyznaczenie sposobu rozumienia pojęcia ofiary zbrodni, nie byłoby zasadnym ukazanie wzrastającego upodmiotowienia ofiary, będącej osobą fizyczną, zgodnie ze wzrastającą rolą upodmiotowienia jednostki w prawie międzynarodowym publicznym? Czy bierna i czynna legitymacja procesowa w postępowaniach przed sądami międzynarodowymi nie będzie przejawem owej podmiotowości? I w końcu, czy tak charakteryzowanej (odtworzonej z rozwoju międzynarodowego prawa karnego) podmiotowości ofiar zbrodni nie można byłoby egzemplifikować konkretnym studium przypadku (np. Międzynarodowy Trybunał Karny), dopełniając tym samym prowadzone analizy? To oczywiście jedynie sugestie, zmierzające do z jednej strony wyeliminowania wielu nadmiernie rozbudowanych w rozprawie wątków, z drugiej zaś ukazania, już na etapie struktury pracy, precyzyjnego i przejrzystego spojrzenia na badaną kwestię. Są one uprawnione za sprawą opisywania przez Doktoranta koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej *in genere* i niejako rozbudzenia naukowego zainteresowania tym – czy tytułowe ofiary w wyniku rozwoju sądownictwa międzynarodowego uznać można za podmioty wtórne i niepełne (w odróżnieniu od pierwotnej i pełnej podmiotowości państw), czy też na gruncie międzynarodowego prawa karnego inaczej ich podmiotowość trzeba klasyfikować.

Innym sposobem zredukowania wspomnianych 802 stron rozprawy mogłoby być ograniczenie się do analizy, bądź to jednego (konkretnego) rodzaju zbrodni międzynarodowych, bądź jednego trybunału karnego. Oczywiście mam świadomość, że słabością ostatniego rozwiązania byłaby niemożność ukazania tak wyraźnie statusu ofiary zbrodni w trzech etapach (jak zaproponował to Doktorant) rozwoju międzynarodowego prawa karnego, ale myślę, że dałoby się z tego merytorycznie wybrnąć, kładąc nacisk na szeroką gamę prawnych możliwości w zakresie roli ofiary w postępowaniu, np. przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym (tak jak zresztą czyni to Doktorant ukazując ofiarę jako prywatnego oskarżyciela, świadka, pokrzywdzonego etc.). Każdorazowa deskrypcja tychże ról procesowych w ujęciu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu, Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii, Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy czy Międzynarodowego Trybunału Karnego, to zbyt szeroka optyka badawcza.

Mam także wątpliwość czy kwestie dotyczące realizacji sprawiedliwości (w tym ukaranie sprawcy czy wymierzana mu kara – rozdział VI) nie powinny jednak pozostać poza zakresem analiz. Nie widzę bowiem bezpośredniego – istotnego – związku między nimi a statusem ofiary jako takim.

Oceniając całościowo zaproponowaną strukturę rozprawy, jej układ wpisuje się w schemat od ogółu do szczegółu, czy w innym ujęciu od teorii do praktyki, wprowadzając kolejno czytelnika w wielowątkowe, zawile, choć często nadmiernie przeteoretyzowane, meandry prowadzonych badań. Zaznaczyć należy, że spis treści w swej strukturze i w merytorycznym przekazie jest nader rozbudowany, co konweniuje z oceną także i całościowo postrzeganej rozprawy doktorskiej mgra Patryka Gacki. W zakresie struktury pracy, choć nie przywiązuję zasadniczego znaczenia do „aptekarского” rozkładania treści, Doktorant – co do

zasady – zachował proporcje między rozdziałami. Odpowiada mi także zaproponowana przez Niego formuła otwierania poszczególnych rozdziałów „wprowadzeniem”, a kończenia ich „podsumowaniem”, co prócz zebrania myśli cząstkowych, daje wyraz pewnego uporządkowania analiz.

Niestety Doktorant nie oparł się zauważalnej współcześnie manierze „pisarskiej” i dobrał zakres rozważań, tak że praca rozrosła się *ipso facto* objętościowo i przedmiotowo, narażając Go na zarzut zbyt szeroko zakrojonego zakresu badań. Większa precyzja w selekcjonowaniu tematów, istotnych z perspektywy obranego tematu rozprawy, spowodowałaby niewyklanie się w tzw. wątki poboczne, z korzyścią dla zasadniczego trzonu badań. Jeśli planowana jest publikacja rozprawy zalecałbym solidne dopracowanie tych kwestii.

Mimo powyższych uwag – wynikających z odmiennego punktu widzenia metodologii recenzowanej rozprawy – uważam, że zaproponowana struktura umożliwiła prezentację poglądów, z uwzględnieniem obowiązku realizacji wyznaczonego celu pracy. Doktorant przeanalizował kwestie, zmierzające do określenia statusu ofiary zbrodni i tym samym przyjęta struktura pracy broni się. Doceniam także – co należy podkreślić – ogrom pracy, włożonej w przygotowanie rozprawy w takim kształcie.

4. CELE ROZPRAWY, TEZA, PYTANIA I METODY BADAWCZE

We wprowadzeniu do rozprawy doktorskiej poprawnie opisano m.in. problematykę badawczą, sformułowano zasadniczy cel rozprawy, nakreślono pytanie badawcze oraz hipotezę, a także wskazano metody badawcze, wydzielając je w odrębne jednostki redakcyjne wprowadzenia, co ma niezwykle porządkujący walor.

Doktorant zasadniczym celem dysertacji uczynił „określenie poszczególnych przejawów i komponentów statusu ofiary zbrodni w ujęciu materialnoprawnym i proceduralnym w kontekście instytucjonalnym wyznaczanym przez pięć międzynarodowych trybunałów karnych (Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymbierdze, Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla Dalekiego Wschodu, Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii, Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy, Międzynarodowy Trybunał Karny). Chodzi tym samym o odkrycie ofiary – w jej koncepcyjnej złożoności – w normach, rozumowaniu i praktyce tych trybunałów” (s. 15). Tak nakreślony cel – zgodnie z tym, co powyżej – ujęty został za szeroko, przyczyniając się do multiplikacji wątków pobocznych. Opis pięciu trybunałów i czterech zbrodni międzynarodowych (plus zjawiska dzieci żołnierzy) – choć robi wrażenie w kontekście wykonanej pracy – to zbyt rozległy obszar badań, jak wiele razy wskazywałam. Pewnej precyzji językowej wymaga także użyte sformułowanie „odkrycie ofiary”, bo choć jak rozumiem, chodzi o wskazanie jej statusu prawnego w ujęciu międzynarodowego prawa karnego, to wyrażenie to uważam za niezbyt fortunate. Nurtuje mnie także znaczenie wielokrotnie używanych w rozprawie słów „przejaw” i „komponent” statusu ofiary – czy Doktorant ma na myśli atrybuty podmiotowości prawnomiędzynarodowej osób fizycznych? Niezależnie od tego, zgodnie z tym co napisałam na

początku, pozytywnie oceniam podjęcie rozważań, zmierzających do wyznaczenia statusu prawnego ofiary zbrodni międzynarodowej i finalne zrealizowanie założonego celu rozprawy.

Urzeczywistnieniu określonego celu – co należy docenić – służy postawione przez Doktoranta pytanie „czy na trzech etapach rozwoju międzynarodowego prawa karnego (tj. etap norymbersko-tokijski, etap trybunałów *ad hoc*, etap Międzynarodowego Trybunału Karnego) materialnoprawny oraz procesowy status ofiary zbrodni (wyrażany przez poszczególne komponenty i przejawy) uległ zmianie – a jeżeli tak – to czy przez ostatnich 75 lat doszło do wzmocnienia, czy raczej do osłabienia pozycji ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym” (s. 16). Pytanie to wpisuje się w sformułowany cel badań, stanowiąc bodziec intelektualny, inspirujący proces badawczy tak, by umożliwić osiągnięcie wskazanego celu. Spełnia przy tym wymagania stawiane formułowaniu pytań badawczych, będąc „w rezultacie stanem naszej niewiedzy w obrębie danej wiedzy” (zob. J. Apanowicz, *Metodologia ogólna*, Gdynia 2002, s. 44). W tym kontekście, można zastanowić się jednak, czy odpowiedź na tak ujęte pytanie nie wpisuje się treściowo w przyjętą hipotezę, wyznaczoną następująco: „kolejne fazy rozwoju międzynarodowego prawa karnego świadczą o zmianie statusu ofiary zbrodni przybierającej postać jej postępującego upodmiotowienia w systemie międzynarodowej sprawiedliwości karnej” (s. 16). Pamiętać należy, że „hipoteza jest przypuszczeniem lub prawdopodobieństwem istnienia (obecności) lub nie, danej rzeczy, zdarzenia, czy też zjawiska (procesu) w określonym miejscu lub czasie” (zob. J. Apanowicz, „*Metodologia ogólna*”, Gdynia 2002, s. 48), stąd Doktorant raczej skonstruował tezę, aniżeli hipotezę, która – w toku badań – winna podlegać falsyfikacji bądź confirmacji.

W przedmiocie metod badawczych Doktorant poprawnie wskazuje na konieczność wykorzystania metody dogmatycznej, porównawczej i historycznej. Nie miałabym uwag, gdyby na ich wskazaniu poprzestał, tym bardziej, że metody te poprawnie wykorzystuje w rozprawie. Moim zdaniem jednak Doktorant niepotrzebnie poszedł w kierunku nakreślenia, że w rozprawie będzie wyjaśniał „zależności znaczeniowe zachodzące pomiędzy różnymi słowami” (s. 27) czy „wyjaśniał siatkę terminologiczną” (s. 28). Gdyby tak się stało (przykładowo w kontekście uwarunkowań semantycznych, dotyczących tytułowego międzynarodowego prawa karnego) uniknąłby wielu pułapek, wynikających z braku ustalenia znaczenia używanych w rozprawie pojęć.

Oceniając dysertację w kontekście określonego przez Doktoranta celu rozprawy, zaproponowanej hipotezy, postawionego pytania i użytych metod badawczych, stwierdzam, że – co do zasady – wykazał się On znajomością metodologii w ujęciu pragmatycznym i apragmatycznym. Na szczególne docenienie zasługuje sam układ wprowadzenia, zawierający przejrzyste wyeksponowane jego elementy, wyznaczone metodologią badań naukowych. Zdecydowanie jest mi bliżej do takiej prezentacji kwestii wprowadzających, aniżeli do pomijania tez/hipotez itd., co niestety zdarza się w opracowaniach, których autorzy zapominają, że nie piszą jakiegokolwiek pracy, a pracę o charakterze naukowym (pracę na tzw. awans naukowy).

5. MERYTORYCZNA OCENA PRACY

Na ocenę końcową każdej recenzji decydujący wpływ ma ocena strony merytorycznej recenzowanego opracowania, w tym ocena oryginalności sposobu rozwiązania problemu badawczego. Na wstępie pragnę podkreślić, że dysertacja Pana mgra Patryka Gacki jest opracowaniem nowatorskim, co rekompensuje jej liczne niedostatki. Doktorant zadał sobie trud zebrania niezmiernie bogatego materiału źródłowego, w oparciu o który – co do zasady – zrealizował zamierzony cel badawczy. Nie postrzegam powierzonej mi funkcji recenzenta jako uprawniającej do polemiki z doktorantem, stąd – mając na uwadze uprzednio sformułowane spostrzeżenia – pozwolę sobie jedynie na kilka uwag.

Po pierwsze, w przypadku recenzowanej rozprawy sprawdza się twierdzenie, że „więcej nie znaczy lepiej”. Doktorant – gdyby podszedł do omawianych kwestii selektywnie, z większym uporządkowaniem i precyzją – miałby nie tylko mniej pracy, ale w większym stopniu uwypukliłby walory rozprawy, którą w wielu kwestiach cechuje nowatorski charakter. Egzemplifikację przedmiotowej uwagi stanowić może sposób prezentacji zagadnienia podmiotowości, która – zgodnie z obranym tytułem – winna zostać sprowadzona do jej uwarunkowań na gruncie prawa międzynarodowego publicznego (zresztą Doktorant powołuje się na wiele fundamentalnych opracowań z tego właśnie zakresu). Po co zatem pogłębione analizy osobowości prawnej *in genere*, jeśli nie ma wątpliwości, że istota podmiotowości w prawie międzynarodowym jest zgoła odmienna od tej w prawie krajowym? Czy w miejsce deskrypcji podmiotowości (osobowości) karno-prawnej nie byłoby zasadnym położenie nacisku na ewentualne upodmiotowienie ofiary w międzynarodowym prawie karnym (s. 97), tj. upodmiotowienie właściwe osobom fizycznym, sprofilowane do badanego zakresu? Przedmiotowa kategoria podmiotów prawa międzynarodowego przez lata torowała sobie drogę ku takiemu właśnie statusowi, choć – co oczywiste – w odmienny od przykładowo państw czy organizacji międzynarodowych sposób. Wartością tej rozprawy nie jest tym samym podnoszenie (powielanie) kwestii niekontrowersyjnej, dotyczącej statusu ofiary na gruncie prawa krajowego (w tym prawa karnego materialnego i procesowego), bowiem ta przez karnistów po wielokroć była i jest analizowana, ale właśnie jej upodmiotowienie w realiach prawa międzynarodowego jako takiego. To także jest trzon odpowiedzi na zakodowane w tytule pytanie o status prawny ofiar zbrodni.

Kolejna moja uwaga dotyczy traktowania działów prawa międzynarodowego (np. międzynarodowe prawo karne) na równi z reżimami, co uważam za zbyt daleko idące uproszczenie, będące pochodną braku definicji pojęcia międzynarodowego prawa karnego oraz precyzyjnego wyznaczenia jego statusu w systemie prawa międzynarodowego. Nawet jeśli wstępna ocena Doktoranta wskazuje, że termin „reżim” stanowi synonim porządku prawnego czy, innymi słowy, takiego zbioru przepisów, które regulują określony sektor – obszar życia społecznego, to pominięcie szerszej analizy krasnerowskiej teorii reżimów i brak ukazania jej oddziaływania na prawo międzynarodowe, przy jednoczesnym używaniu tej terminologii – pozbawia rozprawę teoretycznej podbudowy.

Choć podzielam zasadność ujmowania przez Doktoranta statusu ofiary zbrodni zarówno przez pryzmat norm prawa materialnego, jak i procesowego, to z niezrozumieniem

przyjmuję takie Jego konstatacje – „system międzynarodowego prawa karnego ma charakter publiczny. Pomimo swojej natury, jednostkowe ofiary zbrodni nie zostały zastąpione przez podmioty zbiorowe (np. społeczność międzynarodową), lecz są obecne – w niektórych konfiguracjach jako całkowicie samodzielne podmioty (...)” (s. 622). W jaki sposób – zdaniem Doktoranta – osoby fizyczne będące ofiarami zbrodni miałyby być zastąpione przez społeczność międzynarodową i w jakim zakresie? O cel już nie pytam. To, że ofiary stają się samodzielnymi podmiotami, wynika właśnie z dowodzonego przez Doktoranta upodmiotowienia, nie zaś – jakkolwiek to zabrzmiało – z działalności konkurencyjnej względem społeczności międzynarodowej. Precyzji brakuje także wielu innym myślom i sformułowaniom Doktoranta, choć już tylko jako przykładowe wskażę to jedno – „pojęcie ofiary nie jest wystarczające do określenia wszelkich przejawów upodmiotowienia jednostek pokrzywdzonych przez zbrodnie międzynarodowe” (s. 623). Pojęcie nie służy określeniu przejawów upodmiotowienia – atrybuty podmiotowości są naturalną konsekwencją uznania za podmiot prawa (międzynarodowego), zaś definiowanie stanowi precyzowanie znaczenia definiowanego zwrotu, choć jego przedmiotem jest sam ten zwrot, nie zaś znaczenie owego zwrotu (W. Patryas, „Definiowanie pojęć prawnych”, Poznań 1997, s. 11 i nast.). Pojęcie podmiotu prawa a pojęcie atrybutów jego podmiotowości to dwie odrębne kategorie znaczeniowe. Tego typu niedociągnięć językowych jest w rozprawie bardzo dużo, a lektura zakończenia sprawia, że nawet jeśli czytający miał jasność znaczenia pewnych budowanych przez Doktoranta konstrukcji myślowych, to po zapoznaniu się z wnioskami końcowymi (które powinny być kwintesencją każdej rozprawy), ma wątpliwość (wręcz zwątpienie) czy dobrze zrozumiał intencje Doktoranta, oddane w treści poszczególnych rozdziałów.

Realizację założonego celu rozprawy stanowią spostrzeżenia dotyczące ograniczonego upodmiotowienia procesowego ofiar zbrodni (na pierwszych dwóch etapach rozwoju międzynarodowego sądownictwa karnego) oraz zwiększone upodmiotowienie w systemie Międzynarodowego Trybunału Karnego. Ofiara zbrodni – jak konstatuje Doktorant – przeszła drogę od jednostki zasadniczo nieobecnej w regulacjach prawnych do jednostki wyposażonej w konkretne uprawnienia i jako takiej wpływającej na międzynarodowe prawo karne (s. 632). To jedyne twierdzenie, zawarte we wnioskach końcowych, które – w mojej ocenie – ma znaczenie z perspektywy wyznaczonego tytułu i ustawionego celu rozprawy.

Podsumowując ocenę warstwy merytorycznej rozprawy stwierdzam, że z przedłożonego do recenzji opracowania można wybrać wątki, składające się na zasadniczy trzon analiz i one bronią przedłożoną do recenzji rozprawę, mimo jej zasadniczych mankamentów (minimalnie). Mam nadzieję, że sformułowane w recenzji uwagi, które – są prawem recenzenta – stanowić będą asumpt do uporządkowania prowadzonych rozważań, jeśli miałyby one przybrać formę książkową. Jednoznacznie nie rekomenduję publikacji rozprawy w obecnym stanie analiz. I choć Doktorant ma odwagę w kreowaniu własnych poglądów, to ich forma jednoznacznie wymaga dopracowania. Warto pamiętać, że lepiej zapełnić przemyśleniami mniej stron, ale zapewniając przejrzystość wyводу, zrealizować tak pożądaną u prawników postulat precyzji słowa pisanego.

6. DOBÓR I WYKORZYSTANIE MATERIAŁÓW ŹRÓDŁOWYCH ORAZ STRONA FORMALNA ROZPRAWY

Wykorzystany materiał źródłowy (zawarty na ss. 633-802) obejmuje – zgodnie z zaprezentowaną w rozprawie kolejnością: 1. literaturę przedmiotu, 2. dokumenty MTK, 3. dokumenty Biura Prokuratora MTK, 4. inne dokumenty MTKJ/MTKR/MTK, 5. dokumenty ONZ, 6. dokumenty Funduszu Powierniczego MTK, 7. oświadczenia przedstawicieli trybunałów i państw, 8. artykuły prasowe, 9. audycje radiowe, 10. raporty eksperckie, 11. prace przygotowawcze, 12. opracowania i dokumenty dotyczące ofiar i nacjonalizmu, 13. dokumenty MTKJ/MTKT, 14. inne źródła, 15. wyroki, decyzje i pisma procesowe, 15. posiedzenia trybunałów. 16. akty prawne i inne dokumenty, 17. projekty aktów prawnych.

Ich katalog jest imponujący, choć sposób umieszczenia w bibliografii nie zawsze uporządkowany. Pod rozwagę można poddać czy po wykazie literatury, nie powinien być zawarty wykaz aktów prawnych (ujętych chronologicznie w ramach poszczególnych kategorii), następnie wykaz orzecznictwa, a dopiero potem liczne dokumenty jako źródło w znaczeniu poznawczym. Należy jednak mieć świadomość, że – ze względu na liczbę i zróżnicowanie źródeł – każdy obrany sposób przygotowania wykazu – obarczony będzie możliwością formułowania zdań odmiennych. Rezygnując z przedstawienia własnej poszerzonej propozycji w tym zakresie, podkreślam nie tylko liczbę przywołanych publikacji, ale i liczbę pozycji obcojęzycznych, przeanalizowanych w rozprawie. Pod rozwagę Doktoranta poddaję prawidłowość zamieszczania we wskazanym wykazie (w ramach dokumentów, jak mierniam) posiedzeń trybunałów czy prac przygotowawczych – ujętych w zaproponowanym układzie materiału źródłowego.

Styl pisania Doktoranta niestety pozostawia wiele do życzenia. Jest on zawily i preintelektualizowany, a ze sformułowań typu „figura ofiary *in abstracto* stanowi element filozofii kary za zbrodnie międzynarodowe” (s. 629) nie wynika jasny przekaz semantyczny. Co za tym idzie, wartość zdań tego typu jest znikoma. Lepiej – zwłaszcza na etapie rozprawy doktorskiej, ale i na każdym innym – pisać językiem prostszym a zrozumiałym, aniżeli tworząc wybujałe konstrukcje myślowe, utracić jasność przekazu i komunikatywność tekstu.

Doktorant wykazał się pewną konsekwencją w formułowaniu przypisów. Pozytywnie oceniam stronę formalną pracy, która jest dość staranna, a drobne uchybienia formalne nie umniejszają ogólnej oceny w tym zakresie.

Żałuję – co jeszcze raz podkreślam – że nie można tego powiedzieć o stronie językowej rozprawy doktorskiej Pana mgra Patryka Gacki. Zawilość tekstu rozprawy, jego nieprecyzja i często egzaltowany styl pisania, są zasadniczymi jej mankamentami. Uważam bowiem, że (również) prace naukowe winny być pisane nie dla satysfakcji samego autora, a jednak w taki sposób, który umożliwi odbiorcy zrozumienie prezentowanych treści. Jak mielibyśmy uprawiać naukę, jeśli nie bylibyśmy w stanie komunikatywnie przedstawiać założeń merytorycznych, wniosków płynących z analizowanych przepisów czy z orzecznictwa?

7. KONKLUZJA

Rozprawa doktorska Pana mgra Patryka Gacki, zatytułowana „Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym”, choć z wieloma niedostatkami, spełnia wymagania określone dyspozycją art. 13 ust. 1 przywołanej na wstępie ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Stanowi ona próbę oryginalnego rozwiązania problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w dyscyplinie naukowej (nauki prawne), a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.



.....
dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz, prof. US